IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Podkomisji stałej do spraw jakości kształcenia i wychowania (nr 11)**

z dnia 17 marca 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży

– podkomisji stałej do spraw jakości kształcenia i wychowania (nr 11)

17 marca 2022 r.

Podkomisja stała do spraw jakości kształcenia i wychowania, obradująca pod przewodnictwem poseł **Katarzyna Lubnauer (KO)**, przewodniczącej podkomisji, rozpatrzyła:

– informację ministra edukacji i nauki na temat stanu przygotowania do wprowadzenia przedmiotu historia i teraźniejszość.

W posiedzeniu udział wzięli: **Artur Górecki** dyrektor Departamentu Programów Nauczania i Podręczników Ministerstwa Edukacji i Nauki, **Edyta Książek** członek Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, **Zofia Kozłowska** wiceprezes Polskiego Towarzystwa Historycznego wraz ze współpracownikami, **Andrzej Friszke**, członek-korespondent Polskiej Akademii Nauk oraz **Arkadiusz Kierys** nauczyciel.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Marta Artymińska, Daria Grochowska** i **Agnieszka Kalinowska-Wójcik** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw jakości kształcenia i wychowania Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Informuję, że będzie ono prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość.

Mamy, jak państwo widzą, również gości na zewnątrz. Witam państwa posłów i zaproszonych gości, zarówno obecnych na sali, jak i łączących się zdalnie. W celu sprawdzenia łączności i kworum proszę państwa posłów o przygotowanie się do głosowania, oczywiście tylko członków podkomisji do spraw jakości kształcenia i wychowania. Proszę państwa, to głosowanie zostanie otwarte i nie będę go zamykała w czasie posiedzenia, ponieważ niektóre osoby będą się zgłaszać w trakcie. Informuję, że posłowie obecni na sali obrad głosują przy użyciu urządzenia do głosowania i za pomocą legitymacji poselskiej. Wówczas nie logują się w systemie komunikacji elektronicznej i nie używają tabletów.

Przystępujemy do głosowania, głosowanie będzie trwało w czasie całego posiedzenia podkomisji. Dziękuję.

Komunikat dla osób łączących się zdalnie. Przypomnę, że przed posiedzeniem otrzymali państwo instrukcję zgłoszenia się do dyskusji i zabrania głosu w trakcie posiedzenia. Domyślam się, że osoby, które widzimy na ekranie, bardzo dobrze o tym wiedzą.

Porządek dzienny posiedzenia obejmuje rozpatrzenie informacji ministra edukacji i nauki na temat stanu przygotowania do wprowadzenia przedmiotu historia i teraźniejszość. Czy są jakieś wnioski formalne? Nie. Stwierdzam, że porządek został przyjęty.

Przechodzimy do realizacji porządku obrad. Proszę o przedstawienie informacji przez pana Artura Góreckiego reprezentującego Ministerstwo Edukacji i Nauki, dyrektora Departamentu Programów Nauczania i Podręczników.

Dyrektor Departamentu Programów Nauczania i Podręczników Ministerstwa Edukacji i Nauki Artur Górecki:

Dzień dobry, pani przewodnicząca, dzień dobry państwu.

Otóż 8 marca br. minister edukacji i nauki podpisał trzy projekty rozporządzeń zmieniających rozporządzenia w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej, drugie rozporządzenie w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego dla liceum, technikum oraz szkoły branżowej, trzecie rozporządzenie dotyczące ramowych planów nauczania dla szkół publicznych. Z informacji przekazanych przez Rządowe Centrum Legislacji wynika, że rozporządzenia zostaną opublikowane w Dzienniku Ustaw najpóźniej do 25 marca br.

Wprowadzone zmiany obejmują następujące elementy: w szkołach pojawia się nowy przedmiot o nazwie historia i teraźniejszość, który zastąpi w liceum ogólnokształcącym i technikum oraz w branżowej szkole pierwszego stopnia przedmiot wiedza o społeczeństwie w zakresie podstawowym. Wymiar godzin zajęć historii i teraźniejszości przedstawia się w następujący sposób: w liceum ogólnokształcącym w klasie pierwszej będzie on realizowany w wymiarze dwóch godzin, w klasie drugiej – w wymiarze jednej godziny. W technikum realizowany będzie w klasie pierwszej, drugiej i trzeciej po jednej godzinie, a w szkole branżowej pierwszego stopnia – jedna godzina w klasie pierwszej.

Harmonogram zmian jest następujący: przedmiot ten będzie wprowadzany sukcesywnie, tj. od roku szkolnego 2022/23 w klasie pierwszej wyżej wymienionych szkół ponadpodstawowych, w kolejnych latach zmiana będzie obejmowała sukcesywnie następne roczniki. Uczniowie, którzy rozpoczęli kształcenie w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych przed rokiem 2022/2023, nie będą objęci tą zmianą, czyli będą uczestniczyć zgodnie z dotychczasową podstawą programową w zajęciach z wiedzy o społeczeństwie.

Jeżeli chodzi o kwalifikacje wymagane od nauczycieli, to zachowują je wszyscy nauczyciele, którzy posiadają kwalifikacje do nauczania historii i wiedzy o społeczeństwie. Od czerwca br. nauczyciele będą mogli uczestniczyć w kursach doskonalących, które mają im pomóc w przygotowaniu się do prowadzenia zajęć z przedmiotu historia i teraźniejszość od następnego roku szkolnego. Kursy będą prowadzone online, będą dostępne na Zintegrowanej Platformie Edukacyjnej. Szkolenie będzie zorganizowane kaskadowo, tzn. w pierwszej kolejności zostaną przygotowani nauczyciele koordynatorzy, konsultanci, doradcy z placówek doskonalenia nauczycieli, którzy następnie będą prowadzili szkolenia dla nauczycieli nowego przedmiotu. Program kursu będzie obejmował zapoznanie z podstawą programową nowego przedmiotu, metodykę nauczania oraz wskazanie materiałów, narzędzi edukacyjnych, które są do wykorzystania przez nauczycieli, którzy tego przedmiotu będą nauczali, ze szczególnym uwzględnieniem i wskazaniem tych materiałów, które znajdują się na Zintegrowanej Platformie Edukacyjnej.

W tej chwili już rozpoczynamy inwentaryzację tych materiałów. Większość treści zawartych zarówno w historii i teraźniejszości, jak i tych, które będą realizowane na historii i wiedzy o społeczeństwie na poziomie rozszerzonym, już w tej chwili jest obsłużona technicznie przez treści już znajdujące się na Zintegrowanej Platformie Edukacyjnej. W tej chwili przeprowadzamy ich inwentaryzację, te treści będą przypisane do kolejnych etapów podstawy programowej historii i teraźniejszości. W przypadku tych tematów, które do tej pory nie były obecne, czy to w podstawie historii, czy też wiedzy o społeczeństwie, planujemy przygotowanie nowych materiałów i uzupełnienie zasobów platformy właśnie o te treści.

Jeżeli chodzi o zakres zmian programowych, to w przypadku historii zmiany mają charakter punktowy, polegają na wydłużeniu narracji historycznej na okres 2004–2015, czyli cezura końcowa zostaje przesunięta, z jednoczesną redukcją wybranych zagadnień w poszczególnych epokach i z jakimiś punktowymi zmianami. W przypadku wiedzy o społeczeństwie, zakres rozszerzony, zmiany wiążą się z zastąpieniem przedmiotu wiedza o społeczeństwie w zakresie podstawowym przedmiotem historia i teraźniejszość, ale polegają również na zmianie koncepcji przedmiotu. Ten blok, te treści realizowane do tej pory na wiedzy o społeczeństwie, został skomponowany w nowy przedmiot wraz z treściami stricte historycznymi. Będzie on stanowił też jeden z komponentów wtedy, gdy uczeń zdecyduje się zdawać maturę z wiedzy o społeczeństwie. Wymiar godzin z historii i wiedzy o społeczeństwie, jeżeli chodzi o historię, ulega redukcji z obecnych ośmiu godzin do siedmiu w cyklu kształcenia. Lekcje historii w ostatniej klasie liceum

ogólnokształcącego i technikum będą realizowane do końca pierwszego semestru ostatniej klasy. Natomiast wymiar godzin historii oraz wiedzy o społeczeństwie w zakresie rozszerzonym nie ulega zmianie w stosunku do obecnego – będzie wynosił odpowiednio sześć godzin w przypadku historii i osiem godzin w przypadku wiedzy o społeczeństwie w cyklu kształcenia.

Podręczniki. W przypadku podręczników do historii oraz wiedzy o społeczeństwie, zakres rozszerzony, są zmiany tylko w niewielkim zakresie, związane z dodatkowymi treściami, modyfikacjami, dlatego też nauczyciele i uczniowie w dalszym ciągu będą mogli korzystać z podręczników już dopuszczonych do użytku szkolnego do tych przedmiotów. Natomiast w przypadku w historii i teraźniejszości są przygotowywane przez wydawców nowe podręczniki i wiem z informacji, które do nas napływają, że takie prace są już intensywne prowadzone.

Pozostałe zmiany. Branżowa szkoła drugiego stopnia. Zrezygnowano z przedmiotu wiedza o społeczeństwie, który miał być realizowany w tym typie szkoły od roku szkolnego 2022/2023, dlatego że absolwenci branżowej szkoły pierwszego stopnia, którzy decydują się na kontynuację nauki w branżowej szkole drugiego stopnia, będą mieli kształcenie w zakresie historii i wiedzy o społeczeństwie zarówno w szkole podstawowej, jak i oczywiście w szkole branżowej pierwszego stopnia, a od roku 2025/2026 będą również po kursie historii i wiedzy o społeczeństwie w szkole podstawowej oraz historii i historii i teraźniejszości w branżowej szkole pierwszego stopnia.

Branżowa szkoła pierwszego stopnia, technikum i branżowa szkoła drugiego stopnia. Tutaj dodano przepisy, które umożliwiają realizację obowiązkowych zajęć edukacyjnych z zakresu kształcenia ogólnego w oddziale, grupie oddziałowej i grupie międzyoddziałowej. Proponowane rozwiązanie ma ułatwić szkołom prowadzenie kształcenia w zawodach, uruchomienie tego kształcenia pomimo mniejszej liczby uczniów w danym zawodzie w komponencie ogólnokształcącym. Jeżeli chodzi o branżową szkołę drugiego stopnia, czyli dla absolwentów gimnazjów jeszcze oraz ośmioletniej szkoły podstawowej, to odstąpiono od określenia wymiarów praktyk zawodowych odbywanych przez słuchaczy branżowej szkoły drugiego stopnia, ponieważ wymiar ten został określony w rozporządzeniu ministra edukacji z 16 maja 2019 r. w sprawie podstaw programowych, kształcenia w zawodach i szkolnictwa branżowego oraz dodatkowych umiejętności zawodowych w zakresie wybranych zawodów szkolnictwa branżowego. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Pozwolę sobie pierwszej udzielić głosu. Widzę też, że pani Krystyna Szumilas się zgłasza.

Zatem, po pierwsze, kilka rzeczy, które – powiem szczerze – wzbudzają nasze solidne wątpliwości.

Pierwsza rzecz. Powiem szczerze, że trochę zaskoczyło mnie to, że w momencie, w którym zmieniła się sytuacja światowa, państwo w dalszym ciągu bardzo silnie prą do tego, żeby 1 września uruchomić ten przedmiot. Mam wrażenie, że szkoły mają wystarczająco dużo problemów organizacyjnych związanych z faktem, że trafiają do nich nowi uczniowie, że trzeba im zorganizować inaczej naukę, że również nauczyciele muszą się do tego przygotować w różny sposób. Natomiast wydaje się, że historia i teraźniejszość nie jest pierwszą potrzebą i pierwszoplanową kwestią w tej chwili do rozwiązania. W związku z tym, powiem szczerze, byłam mocno zaskoczona, że zamiast zawiesić tę decyzję, pan minister Czarnek, mam wrażenie, wręcz chce wykorzystać czasy, w których to jednak w tej chwili emocje Polaków koncentrują się wokół spraw wojennych i kwestii tego, co jest w przestrzeni publicznej, i jednak prze do tego, żeby już od 1 września była historia i teraźniejszość. Ale rozumiem, że to jest kwestia polityczna.

Natomiast, po pierwsze, cały czas mam wątpliwości co do wiedzy o społeczeństwie rozszerzonej, bo rozszerzenie czego? Mamy ekspertyzy dotyczące HiT-u. Jest w nich jednoznacznie powiedziane, że to, co można by nazwać wykształceniem obywatelskim w ramach podstawowy HiT-u, zostało właściwie prawie całkowicie zredukowane do minimum. Nie ma bardzo wielu takich elementów, które kiedyś były elementem wiedzy o społeczeństwie i którego rozszerzeniem była rozszerzona wiedza o społeczeństwie.

W związku z tym, w jaki sposób ta rozszerzona wiedza o społeczeństwie ma wypełnić te luki, których brakuje?

Nie zmienia się również program ze szkoły podstawowej wiedzy o społeczeństwie, w związku z tym pewne informacje w ogóle nie dotrą do młodzieży, ponieważ nie ma ich również w ramach historii i teraźniejszości, a nie wszyscy idą na rozszerzoną wiedzę o społeczeństwie. W związku z tym, czy nie należałoby uzupełnić podstawy programowej albo zmienić podstawy programowej dla szkół podstawowych, tak żeby uczniowie jednak z pewnymi pojęciami się kiedykolwiek zetknęli? Szczególnie bolesne jest to, że z tej wiedzy o społeczeństwie w Hicie zabraknie wiedzy praktycznej, czyli takiej umiejętności bycia obywatelem, co było dość ważnym elementem wiedzy o społeczeństwie, a czego nie ma w ramach historii i teraźniejszości.

Kolejna kwestia. Państwo konsekwentnie podają, że HiT-u będą mogą uczyć osoby, które mają uprawnienia do nauczania wiedzy o społeczeństwie i historii. Chciałabym spytać, czy to jednak nie jest alternatywa – niewykluczająca, ale jednak alternatywa – czyli „lub"? Dlatego, że znamy bardzo wielu nauczycieli, którzy nie są z wykształcenia historykami, nauczają wiedzy o społeczeństwie po politologii czy po innych przedmiotach, które im to umożliwiają. W związku z tym, czy te osoby będą mogły również nauczać w przyszłości historii i teraźniejszości, która jednak w 90% ma wyraźnie nacisk na część historyczną?

Kolejna kwestia to ekspertyzy. Państwo, mam wrażenie, w ogóle nie przyjęliście się tymi ekspertyzami, które trafiły do państwa w ramach konsultacji. Powiem szczerze, że nie słyszałam pozytywnej opinii o przygotowanej podstawie programowej HiT-u, a podstawa programowa, która jest w tej chwili przyjęta w rozporządzeniu, niewiele się różni od tego, co było zaproponowane w pierwszej propozycji. W związku z tym chciałabym zadać pytanie o kilka rzeczy. O pierwszej już powiedziałam – chodzi o brak wiedzy obywatelskiej. Dalej: nie chodzi o kwestie, które wiążą się z interpretacją historii, ale jest kwestia np. przeładowanego programu. Zagadnień, które mają być poruszane, jest znacznie więcej niż godzin lekcyjnych historii i teraźniejszości. Tyle mówimy o odchudzaniu podstaw programowych, tyle mówimy o tym, że młodzież ma za dużo tego, czego wymaga się od niej w ramach szkoły, przez co i nauczyciele nie mają szansy na bardziej autorskie rozwiązania, i uczniowie, delikatnie mówiąc, są przeładowani wiedzą zamiast możliwością dyskutowania o niej. Pytanie: Co proponujecie nauczycielom w momencie, w którym tych zagadnień jest 122 na 90 godzin? Co proponujecie w związku z tym?

Ekspertyzy były też bardzo krytyczne co do zawartości, tzn. akcentów – kwestia pewnego jednak chaosu i przede wszystkim kwestii tego, że współczesna edukacja na całym świecie idzie w tym kierunku, żeby młodzież, oprócz wiedzy, uczyć też pewnego krytycznego spojrzenia na tę wiedzę. Natomiast mam wrażenie, że cały HiT jest tzw. bezrefleksyjny, czyli to nauczyciel, to szkoła ma dokładnie powiedzieć, co uczeń ma myśleć na każdy temat. Nie chodzi o to, jaką wiedzę ma posiąść, tylko jak ma oceniać pewne, właściwie wszystkie, fakty z historii Polski. W związku z tym, czy to jest taki celowe działanie mające na celu to, że jednak mamy indoktrynować, a nie uczyć, również uczyć myślenia?

Kolejna kwestia. Przyszedł pan tak gładko nad kwestią podręczników. Chciałabym się dowiedzieć, jaki będzie czas na jednak recenzowanie podręczników, możliwości jednak spojrzenia na nie nauczycieli przed wakacjami? Ponieważ nauczyciele muszą się też przygotować do nowego przedmiotu. Kiedy, wychodzicie z założenia, że te podręczniki będą ostatecznie gotowe wraz z innymi materiałami? Mamy marzec, i to nawet tak dość zaawansowany, bo już jesteśmy w drugiej połowie, w związku z tym chciałabym się dowiedzieć o podręczniki. Kiedy planujecie, że te podręczniki będą gotowe do oceny, kiedy będą rzeczywiście mogli się z nimi zapoznać nauczyciele?

Myślę, że więcej pytań będą mieli moi koledzy, jak również zebrani na sali eksperci. O głos prosiła pani Krystyna Szumilas, a potem pani Barbara Nowacka. Jeżeli ktoś z posłów, którzy są również zdalnie, to proszę o zgłaszanie się na czacie do pani z sekretariatu Komisji obsługującej dzisiejsze posiedzenie podkomisji. Widzę zgłoszenia ze strony ekspertów, którym potem też oczywiście udzielę głosu. Wtedy dopiero, po całym bloku pytań, poproszę o odpowiedź pana Artura Góreckiego.

Pani Krystyna Szumilas.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Po pierwsze, chciałabym zwrócić uwagę na brak przedstawiciela kierownictwa ministerstwa na dzisiejszym posiedzeniu podkomisji. Jest przedstawiciel, pan dyrektor, jako dyrektor departamentu, ale wiemy, że za decyzje polityczne – a wprowadzenie przedmiotu HiT do podstawy programowej było decyzją polityczną, a nie merytoryczną – odpowiada kierownictwo ministerstwa, odpowiada minister.

Dzisiaj na tym posiedzeniu podkomisji i nie możemy zadać pytania temu, kto odpowiada za decyzję wprowadzenia HiT-u w tak trudnym momencie dla polskiej edukacji. To wygląda na kolejną ucieczkę pana ministra. To też wygląda na takie działanie, które obserwuję od bardzo dawna, jeżeli chodzi w tej chwili o rząd Prawa i Sprawiedliwości – wprowadzanie kontrowersyjnych decyzji w sytuacji, kiedy wiadomo, że społeczeństwo zajmuje się czymś innym. Kiedy jest trudna sytuacja i wszyscy Polacy, którym leży na sercu dobro naszej ojczyzny, dobro ludzi, wszyscy ci, którzy chcą pomagać, po prostu zajmują się czymś innym. Pod osłoną tych działań ministerstwo wprowadza tak poważne zmiany bez żadnych konsultacji.

Chciałabym zapytać, ponieważ dość dokładnie przyglądaliśmy się temu procesowi konsultacji, czy po zebraniu materiałów z konsultacji powstał jakiś dokument, w którym pan minister odniósłby się do uwag, powiedział, dlaczego te wszystkie krytyczne uwagi, które płynęły ze wszystkich stron do ministerstwa, zostały odrzucone? Czy taki dokument istnieje? A jeżeli taki dokument istnieje, to bardzo proszę o przedstawienie go posłom z podkomisji do spraw jakości kształcenia. Bardzo proszę o taki dokument na piśmie, bo pan dyrektor bardzo gładko przeszedł nad wszystkimi sprawami związanymi z wprowadzaniem nowego przedmiotu, ale nie słyszałam ani jednego słowa dotyczącego tego, jak ministerstwo odniosło się do konsultacji. Jak ministerstwo to potraktowało? Czy były jakieś spotkania z ekspertami, którzy mieli krytyczne uwagi, czy były jakiekolwiek działania? My o takich działaniach nie słyszałyśmy.

Bardzo mocno zastanawiałyśmy się z panią przewodniczącą, czy zwoływać dzisiaj to posiedzenie podkomisji ze względu na sytuację, jaka jest w kraju. Ale państwo nas do tego zmusiliście. Pan minister, podpisując te trzy rozporządzenia, zmusił nas niejako do zwołania tego dzisiejszego posiedzenia podkomisji, na którym chcielibyśmy się dowiedzieć tych najistotniejszych spraw. Zatem, panie dyrektorze, chciałabym bardzo usłyszeć od pana, co państwo zrobiliście z tymi wszystkimi dokumentami, które otrzymaliście w ramach konsultacji? Jak odnieśliście się do uwag? Czy jest jakiś dokument, który podsumowuje konsultacje?

Po drugie, podręczniki. Tu już pani przewodnicząca mówiła o tym. Czas jest krótki, przygotowanie podręcznika ma pewien cykl i pisanie go na kolanie jest moim zdaniem nieodpowiedzialne. Jak państwo szacujecie, kiedy te podręczniki powstaną? Interesuje mnie też sposób wyboru recenzentów tych podręczników, bo wiemy, że jest pewna procedura zatwierdzania podręczników. Chciałabym usłyszeć, w jaki sposób państwo będziecie wybierać recenzentów z listy recenzentów, bo niektórzy autorzy podstawy programowej chyba są na tej liście. Obawiam się, że do recenzji tych podręczników recenzenci będą wybierani tak jak do tworzenia podstawy programowej, czyli wszyscy przyboczni pana ministra, polityczni żołnierze. Tego byśmy nie chcieli. Chciałabym, żeby przynajmniej recenzowanie podręczników odbywało się w sposób otwarty i nie było prowadzone tylko przez jedną opcję polityczną.

Chciałbym też usłyszeć od pana ministra… Pytanie, co będzie rozszerzane na wiedzy o społeczeństwie, pada od samego początku, od momentu, kiedy państwo mówiliście, że będzie HiT, a potem będzie rozszerzona wiedza i społeczeństwo. Pytanie: Co będziemy rozszerzać? Czy można rozszerzyć coś, czego nie ma? Trudno mi, jako osobie o ścisłym umyśle, sobie to wyobrazić, jak to rozszerzenie będzie wyglądać. Uważam, że taki myk – nie chcę tutaj używać kolokwialnych słów, ale chyba to jest słowo, które oddaje zamysł pana ministra Czarnka z wiedzą o społeczeństwie – jest tylko po to, żebyście mogli powiedzieć, że przecież nie likwidujecie wiedzy o społeczeństwie. To jest po prostu oszukiwanie uczniów, oszukiwanie rodziców, oszukiwanie społeczeństwa, bo co będziecie rozszerzać?

Mam pytanie, ile uczniów dzisiaj decyduje się na zdawanie rozszerzonego WOS-u, czyli tego przedmiotu dodatkowego z WOS-u? Obawiam się, że po tej waszej zmianie, to już w ogóle nie będzie tego przedmiotu na maturze, bo uczniowie po prostu tego przedmiotu nie wybiorą.

Ostatni temat, który bardzo mi leży na sercu, to jest to wychowanie obywatelskie. Myślę, że społeczeństwo polskie jest mądrzejsze od kierownictwa Ministerstwa Edukacji i takie postawy obywatelskie społeczeństwa w działaniu dzisiaj, na co dzień widzimy. To ludzie dzisiaj niosą pomoc uchodźcom, to ludzie dzisiaj się organizują, to organizacje pozarządowe dzisiaj działają. I to właśnie ludzie razem z organizacjami pozarządowymi doprowadzili do takiej sytuacji, że jednak uchodźcy w Polsce są zaopiekowani, że otrzymują pomoc i że bije to wielkie serce społeczeństwa obywatelskiego w Polsce.

Obawiam się, że po wprowadzeniu HiT-u i po wycięciu wszystkich tematów związanych ze społeczeństwem obywatelskim… Próbujecie państwo również wmówić społeczeństwu – zresztą widzieliśmy to przy okazji lex Czarnek – że organizacje pozarządowe i taka działalność społeczna to jest coś, nad czym trzeba mieć kontrolę, to jest coś, co musi działać pod kontrolą rządu. Wszyscy wiemy, że sektor organizacji pozarządowych jest sektorem, który właśnie ma działać niezależnie od rządu. Pytanie jest takie: Jak po wprowadzeniu HiT-u będzie wyglądać edukowanie naszej młodzieży do takiego właśnie działania nie tylko politycznego, ale przede wszystkim obywatelskiego – takiej chęci pokazywania, że warto być człowiekiem otwartym na działanie, że to działanie wcale nie musi się podobać władzy, ale ma być dobre dla ludzi?

Obawiam się, że po wprowadzeniu tego przedmiotu taki sposób myślenia o społeczeństwie obywatelskim zostanie wykreślony z edukacji szkolnej, że nie tylko przez lex Czarnek, ale również przez okrojenie wiedzy o społeczeństwie państwo próbujecie wprowadzić model, w którym organizacje pozarządowe są podporządkowane władzy i wszelkie działania obywateli przez to mają być podporządkowane władzy. Taki sposób myślenia mnie się nie podoba, dlatego będę protestować przeciwko wprowadzeniu tego nowego przedmiotu. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Barbara Nowacka.

Poseł Barbara Nowacka (KO) – spoza składu podkomisji:

Dziękuję bardzo, dziękuję pani przewodniczącej. Pani posłanka Szumilas i pani poseł Lubnauer zadały bardzo dużo konkretnych pytań. Chciałabym tylko poprosić o informacje pana dyrektora, ile mieliście pozytywnych opinii o Hicie? Jeżeli były jakieś, to kto był ich autorem? Zdaje nam się to bardzo interesujące. Negatywne widzieliśmy, od nas też spływały opinie. W ogóle dosyć interesujący jest ten system konsultacji, w trakcie których ludzie wysyłają do państwa pisma i nic z tym nie robicie albo nie informujecie ludzi. Nie ma informacji zwrotnej, kompletnie komunikacji. Wydaje się to działaniem pomiędzy zaskakującym a aroganckim.

Rozmawiamy o przedmiocie, który nazywa się historia i teraźniejszość – teraźniejszość wystawia Rzeczpospolitą, jak i cały świat na wielką próbę. Mamy świadomość, że w tej chwili do Polski przyjechało już ok. 2 mln uchodźców, przede wszystkim matek z dziećmi, dziećmi w wieku szkolnym. Te dzieci w wieku szkolnym trafią do polskiej szkoły, do szkoły podstawowej i do szkoły średniej. Trafią również na nauczanie historii i teraźniejszości, tak jak odbierają od życia lekcję o wychowaniu obywatelskim, właśnie widząc solidarność Polaków. Okazuje się, że w podręcznikach nic o tym nie będzie. Powinniśmy także zastanowić się bardzo poważnie, w jaki sposób w ogóle, patrząc, że będziemy przynajmniej przez najbliższy rok… Ja wiem, że pan minister Czarnek mówił, że wyobraża sobie, że będzie wszystko dobrze. To jest chyba jedną z niewielu osób na świecie, które uważają, że wszystko będzie dobrze i konflikt do września ustabilizuje się na tyle, żeby uchodźcy z Ukrainy wrócili do siebie i kształcili się normalnie.

Zatem prosiłabym bardzo o takie realistyczne przewidywania, jak będzie w ogóle wyglądało nauczanie historii, a przede wszystkim historii i teraźniejszości, bo tutaj jest jeszcze miejsce na dużą zmianę. Dzieci, które przyjeżdżają z Ukrainy, będą znały jednak zupełnie inną historię, z ich perspektywy. Czy państwo w ministerstwie w ogóle rozma-

wialiście, jak nowy przedmiot i w ogóle nauczanie dostosować do fali uchodźczej, z którą trzeba się liczyć, że zostanie przez lata? Jeżeli tak, to bardzo chciałabym poznać te informacje. Jeżeli pan jest w stanie udzielić mi dzisiaj tylko informacji na temat waszych działań i refleksji dotyczących HiT-u, to prosiłabym bardzo o pozostałe informacje na piśmie w najbliższym czasie. To jest gigantyczne wyzwanie. Tu przy programie HiT-u macie państwo możliwość wprowadzić jeszcze znaczące korekty. Stąd moje pytanie, czy w ogóle państwo o tym myśleliście? Czy były na ten temat jakieś spotkania? Jeśli tak, to jakie, z kim, jakie konsultacje i jakie wynikają z tego konkluzje?

Polska stoi przed wyjątkowym wyzwaniem. Z kraju jednokulturowego staje się krajem co najmniej dwukulturowym, gdzie będąca na styku historia i teraźniejszość, będąca wstrząsającą dla młodzieży, będą tym, o czym oni będą chcieli rozmawiać w szkole. Pytanie, czy szkoła będzie o tym rozmawiała, czy będzie udawała, że tematu nie ma. Wydawałoby się, że skoro już wprowadzacie taki przedmiot jak historia i teraźniejszość, to jest miejsce. Zatem chciałabym się dowiedzieć, jakie podjęliście działania, żeby… Jeżeli już jest taka szalona determinacja, żeby wprowadzić ten przedmiot od września, to jak będzie on wyglądał w nowych warunkach? Gdzie są zmiany, gdzie korekty? Jeśli nie, to dlaczego? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś z posłów chciałby zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń. W związku z tym teraz udzielam głosu ekspertom zebranym na sali i online. Najpierw reprezentująca ZNP pani Edyta Książek.

Członek Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego Edyta Książek:

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca, za udzielenie głosu. Szanowni państwo, bardzo dziękuję za zaproszenie na obrady podkomisji do spraw jakości kształcenia, bo akurat jakość kształcenia w polskiej szkole bardzo leży na sercu nauczycielom.

To, że przedmiot historia i teraźniejszość jest niezwykle szkodliwy dla polskiego systemu edukacji i dla jej odbiorców, czyli dzieci, mówili właściwie wszyscy eksperci. Mówi o tym także Związek Nauczycielstwa Polskiego. Obserwując ostatnie wydarzenia, mogę tylko powiedzieć jedno. W tym całym nieszczęściu, jakim jest HiT, który likwiduje zupełnie obywatelską edukację, muszę powiedzieć, że pojawił się promyczek nadziei, dlatego że właśnie byliśmy świadkiem wspaniałej obywatelskiej lekcji w walce z lex Czarnek. To była lekcja obywatelska w praktyce. Co prawda minister chce taką lekcję, takie zajęcia zlikwidować, ale obywatelska edukacja odbywała się w mediach społecznościowych przez ostatnich kilka miesięcy, odbywała się przed kuratoriami, odbywała się na ulicach, na placach. Zdaliśmy tę lekcję wyśmienicie – to jest taki promyczek nadziei, że im bardziej się czegoś zakazuje, tym jest większa determinacja.

Chcę powiedzieć, że jestem naprawdę zdumiona tym, że 8 marca pan minister znalazł czas na to, żeby forsować swój pomysł wprowadzenia HiT-u, a nie zajął się tym, czego oczekują od niego tak naprawdę nauczyciele, uczniowie i rodzice. Chcę powiedzieć, że sytuacja w polskich szkołach jest dramatyczna, jest fatalna. Wszystkie te problemy, o których mówiliśmy wcześniej, teraz tylko się potęgują. Oczekiwalibyśmy, żeby pan minister, zamiast wprowadzać rewolucję w polskim systemie edukacyjnym, bo HiT jest poniekąd taką rewolucją, postarał się zwiększyć jakość kształcenia poprzez wprowadzanie zupełnie innych rozporządzeń. Oczekiwalibyśmy, żeby podpisał rozporządzenie, które zmieniłoby zasady oceniania i klasyfikowania dzieci ukraińskich. Oczekiwalibyśmy na rozporządzenie, które wyposażałoby dzieci ukraińskie w wyprawki szkolne, organizowało pomoc psychologiczno-pedagogiczną dla dzieci ukraińskich czy umożliwiło nauczycielom z Ukrainy podejmowanie pracy w polskich szkołach i przedszkolach czy z kolei dostosowywało podręczniki języka polskiego do nauki jako języka obcego. To są rozporządzenia, na które czekamy, panie ministrze, nie na rozporządzenie wprowadzające HiT.

Muszę powiedzieć, szanowny panie dyrektorze, że jestem ogromnie rozczarowana pana wypowiedzią. Przyszłam na to posiedzenie podkomisji z nadzieją, że dowiem się szczegółów na temat wprowadzenia HiT-u, natomiast to, co pan zaprezentował w swojej krótkiej wypowiedzi, to nic innego jak to, co ja mam wydrukowane ze strony MEN-u.

Dokładnie śledziłam to, co mam wydrukowane ze strony MEN-u, z pana wypowiedziami – to było praktycznie słowo w słowo, kropka w kropkę. Nie dowiedziałam się niczego nowego, niczego innego. Szkoda, jestem szczerze rozczarowana, bo od dyrektora departamentu oczekiwałabym szczegółowych informacji.

Szczególnie interesuje mnie kilka kwestii, które pozwoliłam sobie wypunktować. O tym, że jest dużo zagadnień, ponad 120 w 90 godzin – o tym wiemy. Ale chciałabym dodać, że są to zagadnienia wielowątkowe. Nie chodzi więc nawet o to, że 120 zagadnień nie zmieści się w 90 godzin – często są to zagadnienia, na które powinny być przeznaczone dwie lub trzy godziny lekcyjne. Zatem o tę wielowątkowość również pragnę dopytać.

Moje następne pytanie związane jest z podręcznikiem. Właściwie o podręczniku nie powiedział pan absolutnie nic oprócz tego, że wie pan od wydawnictw, że pracują nad podręcznikami, że te prace są zaawansowane. Nie wiem, jak mogą być zaawansowane, skoro rozporządzenie zostało podpisane 8 marca. Naprawdę tempo tych prac… W siedem dni prowadzić zaawansowane prace – zazdroszczę.

Dobry podręcznik to przede wszystkim taki podręcznik, który powinien być, po pierwsze, komunikatywny, uporządkowany i logiczny w każdej warstwie: merytorycznej, słownej i kompozycyjnej. Jeśli chodzi o warstwę merytoryczną, błędy merytoryczne wskazywaliśmy państwu w podstawie programowej. W związku z tym jestem bardzo ciekawa, czy te błędy merytoryczne z podstawy programowej będą powtarzane w podręcznikach? Warstwa słowna też mnie bardzo interesuje. Wskazywaliśmy również w naszej opinii – Związek Nauczycielstwa Polskiego oraz inne podmioty – że mamy bardzo wiele zastrzeżeń do tego, że język, który pojawia się w podstawie programowej, jest językiem bardziej publicystycznym niż językiem naukowym. Zatem bardzo mnie interesuje, czy w warstwie językowej i słownej w podręczniku będziemy mieli do czynienia z publicystyką, czy z nauką? Warstwa kompozycyjna to kolejna bardzo interesująca kwestia. Wiemy, że podstawa programowa HiT-u nie ma nic wspólnego z pewną chronologią, powiązaniem tego z historią. Mówiliśmy o tym, że na lekcji historii uczeń będzie się uczył o wierzenia starożytnych Egipcjan, a na Hicie za godzinę mówił o Okrągłym Stole. Zatem bardzo mnie interesuje również warstwa kompozycyjna.

Chciałabym również powiedzieć, że dobry podręcznik zawiera w sobie najnowsze zdobycze dydaktyki i metodyki. Błędy w dydaktyce, podstawowe błędy dydaktyczne także wskazaliśmy przy komponowaniu podstawy programowej, gdzie nie ma chronologii, a chronologia w historii jest po prostu nieodzowna. Zatem jak zostaną rozwiązane błędy z podstawy programowej?

Poza tym chcę powiedzieć, że dobry podręcznik to także podręcznik, który zachęca do poszukiwań i zmusza do przemyśleń, do analizy, pobudza ciekawość świata. To, co zaproponowaliście państwo w podstawie programowej, to nic innego jak wykłady *ex cathedra*, które mają udowadniać, że dane wydarzenie było najtragiczniejsze. W związku z tym, gdzie będzie to miejsce na poszukiwania, gdzie będzie to miejsce na przemyślenia czy na pobudzanie ciekawości świata? Czy uczeń ma być ciekawy tej historii, czy ma ją po prostu przyswajać tak, jak życzy sobie tego minister Czarnek?

Cechy dobrego podręcznika to także odpowiedź na aktualny stan wiedzy z danej dziedziny. Chcę powiedzieć, że ten kawałek historii pomiędzy rokiem 2005 a 2014, który państwo tutaj wprowadzacie… Ten 2005 r. też chyba nie jest przypadkowy, tak? Zupełnie nie został jeszcze oceniony przez badaczy, w żaden sposób, bo jest to historia bardzo świeża, najnowsza, te procesy właściwie jeszcze się dzieją. W związku z tym, jaka ocena ma się pojawić w tym podręczniku, skoro jeszcze badacze i historycy tego nie ocenili?

Tekst powinien być właśnie pisany terminami naukowymi, a nie mieć charakter publicystyczny. Chciałabym się również dowiedzieć, czy ten podręcznik będzie dostosowany do możliwości percepcyjnych ucznia, bo wiemy, że podstawa programowa absolutnie nie jest dostosowana do możliwości percepcyjnych ucznia. Wiem to jako nauczyciel i wiem to jako matka 14-latków. W związku z tym, czy chociażby podręcznik będzie dostosowany do tych możliwości, zakładając, że nie każdy nastolatek jest pasjonatem historii i pasjonatem teraźniejszości? Czy ten podręcznik będzie w stanie zainteresować także dziecko mniej zdolne i mniej zainteresowane historią? Czy ten podręcznik

będzie kształcił, czy będzie kształtował? Wiemy już bowiem, że podstawa programowa ma kształtować, a nie kształcić.

Chciałabym się również dowiedzieć, w jaki sposób zamierzacie państwo zrekompensować braki w wiedzy i umiejętnościach po likwidacji WOS-u? Wyrzuciliście tak bardzo duży zakres materiału z WOS-u, zarówno teoretyczny, jak i praktyczny, że strach pomyśleć, jakie to wyrządzi krzywdy w edukacji obywatelskiej młodego pokolenia. Właściwie luki, które są, praktycznie są nie do nadrobienia. Czy zatem znajdzie się przynajmniej próba nadrobienia tych braków i tych luk w podręcznikach?

W końcu chciałabym powiedzieć, że do 1 września mamy sześć miesięcy. To jest po prostu niebywałe i skandaliczne, żeby na sześć miesięcy przed wprowadzeniem nowego, zupełnie nowego przedmiotu nie było podręcznika, nie było obudowy do tego podręcznika i nie było e-materiałów na Zintegrowanej Platformie Edukacyjnej. Proszę nie zamydlać oczu informacją, że są przecież materiały z WOS-u i z historii, że nauczyciel może sobie skubnąć troszkę z tego i troszkę z tego. Jeżeli wprowadzacie nowy przedmiot, to powinien być do tego podręcznik, obudowa metodyczna dla nauczyciela do tego podręcznika i gotowe materiały.

Wiemy doskonale, że ambitnego, dobrze napisanego podręcznika nawet najbardziej zdolny autor nie jest w stanie napisać w sześć miesięcy. Tak naprawdę na to potrzeba roku, nawet dwóch. To jest naprawdę skandaliczne. Mówi pan dyrektor, że od czerwca proponuje się nauczycielom historii i WOS-u kursy doskonalące w tym zakresie w sposób kaskadowy. Zresztą wyczytałam to również na stronie internetowej MEN-u, zatem nie powiedział pan nic nowego. Znakomicie to brzmi, tylko dlaczego od czerwca? Przypomnę, że nauczyciele, jak każdy pracownik w tym kraju, mają prawo do urlopu wypoczynkowego. Dla nauczycieli urlop wypoczynkowy przypada w miesiącach lipcu i sierpniu, bo tak jest to skonstruowane. Proponuje się najpierw od czerwca kursy kaskadowe. Najpierw to mają być metodycy ośrodków doskonalenia nauczycieli. Następnie metodycy sami, po przeszkoleniu, mają szkolić dalej nauczycieli, czyli wypadają nam właśnie lipiec i sierpień. Czy to też nie brzmi mało poważnie ze strony tak poważnych urzędników, jacy zasiadają w Ministerstwie Edukacji?

W końcu chcę zapytać, bo to jest zasadnicza rzecz: Kto pisze te podręczniki? To jest niesamowicie ważne i chcielibyśmy to usłyszeć. Przychylam się do pytania o recenzentów, jak to ma wyglądać?

Na zakończenie, podsumowując… Przepraszam, że troszkę się rozwinęłam, ale chcę powiedzieć, że żaden podręcznik, żaden, nie zasługuje na to, żeby być przygotowany w pośpiechu, w chaosie, bez staranności, dokładności i pieczołowitości, z pominięciem zasad dobrego podręcznika i dobrej praktyki. Nasi uczniowie po prostu na takie podręczniki nie zasługują. Również podręcznik z żadnego przedmiotu nie powinien być pisany na polityczne zapotrzebowanie – przez nikogo, bez względu na to, czy to jest opcja z prawa, czy z lewa. Podręcznikami, tak jak tworzeniem podstaw programowych, powinny się zająć osoby z doświadczeniem; osoby, które się po prostu na tym znają, a nie są tylko zaangażowane w politykę. Nie chcemy w szkole polityki. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Dziękuję pani reprezentującej ZNP, a jednocześnie, zaznaczę, jednej z recenzentek przebiegu konsultacji do HiT-u, która przygotowała w imieniu ZNP konsultacje podstawy programowej do tego przedmiotu. Kto jeszcze chciałby się zgłosić? Widzę, że mamy na sali zgłoszenia: pan Kierys, pani Zofia…

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Jeszcze ja, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Pan Dolata, tak? Ja zresztą proponowałam poprzednio posłom. To może najpierw wpuścimy pana Dolatę jako posła. Zaraz potem poproszę państwa, dobrze? Dobrze. Pan Zbigniew Dolata ma głos.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo. Dzień dobry, witam państwa. Chciałbym tylko się odnieść do dwóch kwestii, które są niestety dość luźno związane z tematem dzisiejszego posiedzenia. Jednak jako że moje przedmówczynie uznały za stosowne w kwestię wprowadzenia nowego przedmiotu historia i teraźniejszość wpleść bieżącą sytuację, tragiczną, dramatyczną sytuację agresji rosyjskiej na Ukrainę, to chciałbym powiedzieć, że nieprawdą jest to, co pani Szumilas powiedziała na temat pomocy, której doświadczają uchodźcy z ogarniętej wojną Ukrainy. To nie jest tak, że pomagają tylko organizacje pozarządowe i zwykli ludzie. Jest tutaj rzeczywiście dobra współpraca zwykłych ludzi, samorządów, rządu, organizacji pozarządowych, więc nie da się takiej tezy udowodnić. Mam mnóstwo dowodów, faktów, które potwierdzają to, że rząd staje na wysokości zadania.

Jeszcze trudniej udowodnić kolejną tezę pani Szumilas, jakoby wprowadzenie przedmiotu HiT mogło doprowadzić do upadku społeczeństwa obywatelskiego, de facto je zakłócić. Jest dokładnie odwrotnie – musimy zadbać o to, żeby nasze społeczeństwo, zwłaszcza nasza młodzież była wychowana w duchu patriotyzmu. Widzimy, jakie to jest ważne w kontekście tego, co się dzieje na Ukrainie. Naprawdę trudno przyjąć taki argument jako argument poważny.

Jeszcze dalej poszła w swojej wypowiedzi pani Nowacka. To już zupełnie kuriozalna teza, jakoby trzeba było polski system oświatowy, jeśli chodzi o podstawy programowe nauczania historii, również przedmiotu historia i teraźniejszość, dostosować do uchodźców z Ukrainy. Przepraszam bardzo, czy Anglia, czy Niemcy, czy inne kraje, które przyjmowały uchodźców nie tylko w poprzednich latach, ale dziesięcioleciach, dostosowały nauczanie historii w swoich krajach do tego, czego chcieliby, być może, uczyć się w ich szkołach uchodźcy z różnych kręgów kulturowych? Nigdzie oczywiście czegoś takiego nie było.

Musimy oczywiście pomagać i pomagamy uchodźcom, również jeśli chodzi o zapewnienie dostępu do oświaty. Najpierw to musi być oczywiście takie działanie, które przygotuje ich do możliwości kształcenia w polskich szkołach, czyli nauczanie przede wszystkim języka – chociaż w tych pierwszych tygodniach i to nie jest najważniejsze. Najważniejsze jest to, żeby tę traumę, z którą oni tutaj przybyli, traumę wojenną, w jakiś sposób łagodzić, żeby po prostu poczuli się tutaj bezpiecznie. Zatem naprawdę postulat taki, żeby wycofać się teraz z wprowadzania przedmiotu kształtującego polską tożsamość, kształtującego polski patriotyzm, pod wpływem napływu uchodźców, jest postulatem absolutnie nietrafionym.

W końcu, krytyka podręcznika, którą zaprezentowała moja bezpośrednia przedmówczyni, pani reprezentująca Związek Nauczycielstwa Polskiego, jest przedziwna. Nie czytała ona tego podręcznika, a przez kilkanaście minut przedstawiała wobec niego zarzuty. Wartość tego typu wystąpienia jest więc dokładnie zerowa. Można by ewentualnie tę wypowiedź potraktować jako pewne przesłanki, postulaty, które powinny towarzyszyć tworzeniu podręcznika, ale nie jako krytykę tego podręcznika, którego się jako żywo nie zna.

Zatem myślę, że też pod wpływem tego, co się dzieje za naszą wschodnią granicą, powinniśmy powściągnąć te słowa, które może jeszcze kilkanaście czy kilkadziesiąt dni temu wydawały się opozycji właściwe. Teraz jednak, myślę, że ta zgoda, którą przecież też w końcu deklarujecie, powinna skłaniać do tego, żeby spojrzeć na pewne kwestie w inny sposób, właśnie w taki, żebyśmy potrafili naszą młodzież wykształcić w duchu patriotyzmu, w duchu empatii, w takim właśnie duchu, który prezentuje dzisiaj polskie społeczeństwo. Myślę, że duch współpracy jest najlepszą odpowiedzią na agresywne działania Rosji Putina, a zgoda, która w Polsce powinna panować wokół wychowania patriotycznego, powinna być czymś niekwestionowanym – apeluję, żebyśmy jednak wyciągnęli wnioski z tej tragedii, która obecnie ma miejsce. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Dziękuję bardzo panu posłowi Dolacie. Zaraz dam głos pani Krystynie Szumilas w ramach *ad vocem*.

Natomiast ja też chciałabym odpowiedzieć panu Dolacie. Zapytał, czy Niemcy dostosowali swoje programy do uchodźców. Chciałabym powiedzieć, że oni już w tej chwili dostosowują je również do ukraińskich dzieci. Tutaj jest informacja, że chcą zatrudnić nauczycieli pochodzenia ukraińskiego, którzy napłynęli w ramach fali uchodźców. Mieliby oni prowadzić zajęcia przygotowawcze, znaleźć zatrudnienie w świetlicach. Ponadto Niemcy mogą wykorzystać doświadczenie zdobyte podczas fali uchodźców syryjskich w latach 2015–2016. W tym czasie w regionach powstawały tzw. klasy powitalne i klasy do nauki języków obcych. Te podstawowe struktury można szybko reaktywować. Czyli zarówno wtedy przystosowali całą swoją edukację do przyjęcia ponad miliona uchodźców syryjskich – głównie syryjskich, bo tam byli oczywiście uchodźcy z różnych krajów – jak i w tej chwili przygotowują się do tego, że będą mieli uczniów ukraińskich. Robią to poprzez dostosowania: przyjmowanie ukraińskich nauczycieli do pracy w świetlicach, do pracy w przygotowawczych klasach. Można powiedzieć, że dostosowują całą swoją edukację. Mimo tego, że w tej chwili mogą się spodziewać, że ich fala będzie zdecydowanie mniejsza niż to, co się dzieje w tej chwili w Polsce.

Może powiem, że w tej chwili już można liczyć, że liczba dzieci ukraińskich, które trafiły do Polski, przekracza znacznie jeden rocznik polskich uczniów. Polskich uczniów w jednym roczniku jest około 350 tys. – już mamy więcej dzieci ukraińskich w Polsce niż jeden rocznik polskich uczniów. Nie jest to zatem sprawa marginalna, nie jest to sprawa, którą można zlekceważyć. Szczególnie w dużych miastach, w takim mieście jak np. Warszawa, liczba uczniów ukraińskich będzie przekraczała prawdopodobnie może nawet 10% uczniów w systemie edukacji. W związku z tym przystosowanie do nich tego, czego się uczymy wszyscy, tzn. czego się uczą oczywiście uczniowie na historii, jak również przystosowanie np. tego, żeby właśnie… Nie chcę czytać doniesienia z Niemiec dotyczącego tego, jak oni się przygotowują na uczniów ukraińskich. Ale chodzi o to, że lekcje polskiego jako języka obcego są czymś zupełnie normalnym. Kraje, które mają doświadczenia z uchodźcami z wcześniejszych kryzysów, wiedzą, jak to robić. Natomiast to jest temat poboczny.

Już na początku pani Krystyna Szumilas powiedziała, że to, iż przeprowadzamy w tej chwili dyskusję o Hicie, nie wynika z faktu, że uważamy, że jest to najpilniejszą potrzebą w dzisiejszych czasach, w obliczu tego, co się dzieje za naszą granicą wschodnią, jak pan wspomniał. Chodzi o to, że właśnie apelujemy do pana ministra Czarnka, żeby zawiesił tę decyzję, żeby zrozumiał, że mamy w tej chwili dużo innych problemów związanych z funkcjonowaniem polskich szkół, wynikających z kryzysu uchodźczego. Decyzja o Hicie wydaje się w tym momencie decyzją nierozsądną po prostu. Zamiast rozwiązywać problemy narastające po czasach pandemii, która była trudna dla edukacji, w czasach wojny, która się toczy u naszego sąsiada, i kryzysu uchodźczego, który dotyka najbardziej Polskę chyba ze wszystkich krajów Unii Europejskiej, wprowadzać coś, co ma charakter, po pierwsze, ideologiczny, po drugie, konfliktujący…

Mówi pan dużo o zgodzie i jedności – HiT nie ma ogólnopolskiej zgody. HiT jest programem, który realizuje program jednej partii, bo jest wprost wpisany w program Prawa i Sprawiedliwości, nie wiem, w Nowy Ład, czy jak to się nazywał ten dokument programowy Prawa i Sprawiedliwości. Powoływaliście się na to nawet w tworzeniu HiT-u. W związku z tym o tym właśnie mówimy, że jest taki czas, że powinniśmy w ramach tej jedności nie wprowadzać decyzji konfliktujących. Jak to powiedział pan prezydent Andrzej Duda, kiedy wetował lex Czarnek, to nie jest dobry moment na konfliktowanie społeczeństwa.

Pani Krystyna Szumilas w ramach *ad vocem*.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Ja też trochę o duchu współpracy, bo rzeczywiście to jest bardzo ważne, żebyśmy jako społeczeństwo potrafili współpracować w trudnych momentach, nie przypisywali sobie zasług, które odniósł ktoś inny. Bardzo apeluję do wszystkich polityków, również do pana posła, żebyśmy jednak docenili to, co robią ludzie, i nie przypisywali sobie zasług społeczeństwa obywatelskiego – jako politycy czy rząd. Trzeba Polakom przede wszystkim podziękować i trzeba docenić to, co robią dla Ukraińców. Taki obraz Polski, jaki dzisiaj

mamy w świecie, jest zasługą Polek i Polaków, którzy otwierają swoje domy, otwierają swoje serca, robią wszystko, żeby pomóc uchodźcom, żeby pomóc ludziom, którzy przeżyli traumę wojny i jeszcze to przeżywają.

Teraz mówiąc o tym duchu współpracy, apeluję do pana ministra Czarnka również o ducha współpracy. Apeluję do Ministerstwa Edukacji o ducha współpracy. Mam pytanie: Dlaczego w ramach tego ducha współpracy pan minister Czarnek nie spotkał się z nami przed podpisaniem tych trzech kontrowersyjnych rozporządzeń, nie powiedział, że ma taki zamiar, że już są konsultacje, że z tych konsultacji wynika to i to, że on, jako polityk, podejmie taką albo inną decyzję? Wtedy uwierzyłabym w to, że chce się konsultować z opozycją, że chce współpracować nie tylko w ramach swojego obozu politycznego, ale że chce współpracować z ludźmi.

Tak naprawdę nawet nie chodzi o to, żebym ja się spotkała z panem ministrem Czarnkiem. Ale może trzeba było poprosić ekspertów, może trzeba było poprosić Polskie Towarzystwo Historyczne, może trzeba było poprosić tych, którzy przedstawili ministrowi krytyczne uwagi, i powiedzieć ludziom, powiedzieć nauczycielom: „Słuchajcie, wiem, że jest trudna sytuacja, ale dzisiaj uważam, że ważne jest podpisanie tego rozporządzenia", dać jakąś argumentację. Tymczasem pan minister zrobił to w zaciszu swojego gabinetu, informując wszystkich po fakcie. To nie jest współpraca, to nie jest sposób na tworzenie nowego prawa, to nie jest sposób na to, żebyśmy wszyscy pokornie przyjęli do wiadomości decyzję pana ministra. Ci, którzy nie zgadzają się z decyzją wprowadzoną w ten sposób, bez względu na panującą sytuację zewnętrzną, jak również wewnętrzną, w kraju, mają prawo powiedzieć, że taki sposób wprowadzenia tej decyzji im się nie podoba. My to mówimy i uważamy, że nie jest to dobry moment na wprowadzenie tego przedmiotu, że trzeba jednak zająć się ważniejszymi sprawami. Dlatego apelujemy o to, żeby ten przedmiot nie wszedł w życie od 1 września 2022 r. W ramach współpracy robimy to bardzo spokojnie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Dziękuję bardzo, pani Szumilas.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

To jeszcze, pani przewodnicząca, jedno zdanie.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Przepraszam bardzo, ale nie ma trybu *ad vocem* do *ad vocem*. Przykro mi.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Ale chwileczkę, to pani Szumilas może wypowiadać się dwukrotnie, a ja nie mogę?

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Ale ona wypowiadała się w ramach *ad vocem*. Przepraszam bardzo, to ja panu wyjaśnię, bo to akurat jest proste: dostała głos w ramach *ad vocem*, ponieważ wywołał pan ją, jej nazwisko, dość jednoznacznie, polemizując z jej wypowiedzią. W związku z tym udzieliłam jej głosu *ad vocem*. Natomiast nie ma takiego trybu *ad vocem* do *ad vocem*, bo można by w kółko. Mam nadzieję…

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Ale ja chciałbym *ad vocem* do wystąpienia pani…

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

W każdym razie obiecuję, że jeżeli będzie możliwość, to jeszcze udzielę panu głosu w ramach dalszej dyskusji. Chciałabym udzielić teraz głosu ekspertom, którzy są na sali, ponieważ przyjechali specjalnie w tym celu, a potem, jeżeli będzie jeszcze czas na dyskusję, to myślę, że będziemy mieli szansę jeszcze zabrać głos. Dobrze? Obiecuję.

Dobrze, zgłaszał się pan Kierys…

Nauczyciel Arkadiusz Kierys:

Dzień dobry

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Zapraszam do głosu.

Nauczyciel Arkadiusz Kierys:

Jeśli jestem słyszany, to dobrze. Moja koleżanka właściwie przedstawiła wszystkie pytania, ja podzielę się tylko taką smutną konstatacją. Mianowicie, rzeczywiście, my nie jesteśmy wszyscy z Warszawy. Ze względu na szacunek do Sejmu jako instytucji ustawodawczej, ze względu na szacunek do posłów, oczywiście, także ze względu na szacunek do władzy wykonawczej, przyjechaliśmy tutaj specjalnie na spotkanie, ale widzę, że w Ministerstwie Edukacji i Nauki obowiązują inne standardy. Mogliśmy się do tego przyzwyczaić, bo na ostatnim posiedzeniu również nie było nikogo z tego resortu, który dawniej nazywało się „oświeceniem publicznym".

Powtórzę tylko, tak wracając do sprawy. Po pierwsze, chciałbym wiedzieć, jakie zmiany nastąpiły w projekcie podstawy programowej? Kwestia zmian została poruszona na naszym ostatnim posiedzeniu, gdzie przedstawiane były uwagi Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, Polskiego Towarzystwa Historycznego, a także Centrum Edukacji Obywatelskiej i Związku Nauczycielstwa Polskiego. Po drugie, chciałbym znać nazwiska autorów. Bardzo proszę o szacunek dla nas i nieodpowiadanie, że oczywiście ministerstwo nie wie, bo to jest prywatna sprawa wydawnictw – to byłaby taka powtórka z pana pryncypała, który mówiąc o nowym przedmiocie, powiedział, że on w ogóle nie ma pojęcia o tym, co tam będzie, bo przecież wszystko tworzą specjaliści.

Dla nas bardzo to jest ważne, kto jest autorem – może jakaś instytucja, jakiś uniwersytet otrzymały takie zadanie? To, że podręcznik był pisany, nie wiem czy ze złamaniem prawa, ale na pewno dobrych obyczajów, kiedy było nasze pierwsze spotkanie, czyli przed podpisaniem podstawy programowej, już tej właściwej, z 9 marca, już samo w sobie jest bardzo przykre. Świadczy bowiem o tym, że nie ma żadnego szacunku dla instytucji naukowych, osób nauczycieli.

Tyle. Po prostu przykro się patrzy na te pulpity ekranów. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Dziękuję. Teraz pani Zofia Kozłowska reprezentująca Polskie Towarzystwo Historyczne.

Wiceprezes Polskiego Towarzystwa Historycznego Zofia Kozłowska:

Po pierwsze, w sprawie podręcznika. Jako wieloletni autor i odbiorca podręczników wiem, że kolejność jest taka: najpierw powstaje podstawa programowa, potem pisze się program i po napisaniu programu jest pisany podręcznik. Już tu mówiłam na ten temat, jak długo pisze się podręcznik, że nie wspomnę o tym, że w historii nauczania, nie tylko naszego przedmiotu, pisanie podręcznika odbywało się z takim wyprzedzeniem, żeby zdążyło się ten podręcznik wyeksperymentować.

Powinien także nastąpić jakiś podział materiału, bo to są dwie klasy. W jaki sposób ten materiał się dzieli? Spodziewałam się, że dzisiaj się tego dowiem. Jeżeli chodzi o merytoryczną sprawę, to duże zastrzeżenie do podziału chronologicznego. Zarówno ja, jak i wszyscy współredagujący utrzymujemy opinię, iż 1991 r. jest żadną datą – powinien to być 1989 r., jako bardzo istotna cezura. Z programu wypadły wszystkie sprawy samorządowe – to jest to wszystko, co było mówione z tych najważniejszych rzeczy.

Natomiast jeżeli chodzi o historię – nie będę powtarzała tego wszystkiego, o czym była mowa – tylko się zastanawiam nad sytuacją, w jakiej znajdzie się nauczyciel w czwartej klasie liceum, gdy dojdzie do historii powojennej. Uczeń będzie się uczył tej historii w ósmej klasie, w pierwszej i drugiej w ramach HiT-u oraz w czwartej. Chciałabym zauważyć, że hasła programowe HiT-u – no właśnie, nie wiadomo czy to podstawa czy program – są niewyselekcjonowane, w sensie stopnia trudności. Odbierają to uczniowie z różnym poziomem – powinna być zmiana.

Jeszcze najostatniejsza rzecz, o której mówię z uporem. Mianowicie źródłem wiedzy uczniów jest nie tylko podręcznik. Gdy czytam rozmaite dokumenty dotyczące nie tylko naszego przedmiotu, ale np. przygotowania do życia w rodzinie, różnych takich rzeczy, mam wrażenie, że autorzy rozporządzeń są jeszcze o pół pokolenia ode mnie starsi. Jakby zakładali, że jedynym źródłem wiedzy o tym, co chłopczyk i dziewczynka wiedzieć powinni, była książeczka. Wydaje się, że trzeba przyjrzeć się temu, co przy pomocy środków przekazu…

Pozwoliłam sobie zajrzeć do materiałów prezentowanych przez Centrum Edukacji, do tego kompletu, który tam jest. Jest po kilkaset tych programów, nie ma autora. Pytam się, czy są do tego recenzenci? Przeczytałam taki materiał o narodzie, o *Vaticanum Secundum* i o sztuce w służbie ideologii. Miałabym zastrzeżenia do tego tekstu, gdyby się tam znalazł jednak jakiś recenzent, nie tylko z punktu widzenia formalnego. I kolejność – ten materiał, jeśli jest zalecany, to powinien być w jakiś sposób uporządkowany. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Dziękuję bardzo. Zapraszam panią Katarzynę Zielińską.

Członek Komisji Dydaktycznej Polskiego Towarzystwa Historycznego Katarzyna Zielińska:

Katarzyna Zielińska, jestem członkiem Komisji Dydaktycznej PTH, więc reprezentuję tę samą instytucję, którą reprezentuje pani Zofia Kozłowska. Mogę się tylko podpisać pod wszystkimi zastrzeżeniami, które państwo, panie posłanki i państwo eksperci, sformułowali, bo bym się powtarzała.

Natomiast jako dydaktyk, nauczyciel akademicki i jako historyk obserwuję coś, czego się uczyłam dotychczas z podręczników – tzn. to nie jest rewolucja, to jest kontrrewolucja. Ponieważ rewolucją było to, w jaki sposób po 1989 r. zmieniliśmy sposób patrzenia na wiedzę o społeczeństwie. Zbudowaliśmy znakomite programy kształcenia obywatelskiego, fantastyczne programy i podręczniki tworzone przez Centrum Edukacji Obywatelskiej, tzw. KOSS. To było kształcenie obywatelskie w szkole samorządowej, to było pełne spektrum wyposażania ucznia nie w wiedzę zapisaną hasłowo, z jaką tutaj mamy do czynienia, tylko wykaz elementów życia społecznego i politycznego, z którym młody człowiek po zakończeniu szkoły i osiągnięciu dojrzałości będzie się stykał, będzie wchodził w ten obszar i będzie w nim funkcjonował i działał. Cele tego były oczywiście jasne, żeby zerwać z PRL-owską, centralistyczną, odgórnie zdecydowaną wizją tego, co młody człowiek ma poznać, czego ma się nauczyć na podstawie tego jednego jedynego podręcznika. To wszystko miało przełamać schemat obywatela biernego, posłusznego dyspozycjom centralnej władzy reprezentowanej przez ministerstwo szkolnictwa.

To, co oferują program i praktyka implementacji HiT-u, jest po prostu wyrzuceniem tego, co osiągnęliśmy w tych pierwszych 10 latach po 1989 r. w dziedzinie kształcenia obywatelskiego. To jest po prostu cofnięcie się do tej jednej, właściwej, centralnie dysponowanej wizji świata i człowieka w tym świecie. Jeśli rozpatrzymy po kolei cele kształcenia, treści nauczania, warunki i sposoby realizacji, to państwo tu już mówili o tym, jakie cele spełnia ten przedmiot. Mówiliście państwo o treściach, a najwięcej powiedzieliśmy o warunkach i sposobach realizacji, które w tej sytuacji wydają się z księżyca wzięte.

Tak że nic więcej tutaj nie będę opowiadać o tym, jak wyglądają zarysowane cele, bo wszyscy państwo to czytali i mamy zdanie, które zostało wyrażone w opiniach sformułowanych przez różne instytucje. Możemy tylko wrócić do pytania, co ministerstwo zrobiło z tymi opiniami? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Dziękuję bardzo. Chciałabym poza tym podziękować Polskiemu Towarzystwu Historycznemu, bo rzeczywiście Polskie Towarzystwo Historyczne ogłosiło duży, można powiedzieć, program wśród swoich członków, żeby napisać wspólną opinię do programu HiT. Zaznaczmy, że PTH zbiera zarówno naukowców zajmujących się historią, wiedzą o społeczeństwie, zarówno pracujących na uczelniach, jak i nauczycieli, czyli ludzi, którzy bezpośrednio pracują z uczniami.

Czytałam tę opinię, jest bardzo negatywna. W związku z tym pytanie dotyczące tego, co zostało zmienione po konsultacjach, czyli po przesłaniu tych wszystkich opinii, w podstawach programowych, jest bardzo zasadne. Zauważmy bowiem, że poza opiniami, ekspertyzami, które również przesłaliśmy do ministerstwa w sprawie HiT-u, były też takie opinie, które, można powiedzieć,zbudowało całe środowisko historyczne. Wszędzie te opinie były negatywne.

Zatem te dwa pytania wydają się bardzo podstawowe. Po pierwsze, czy są jakieś opinie ekspertów – poza tymi, którzy pisali te podstawy programowe – które jednoznacznie

pozytywnie oceniałyby podstawy, które zostały przygotowane? Drugie, co z uwagami zawartymi w ekspertyzach, które przygotowały różne niezależne środowiska?

Przypomnę, że pani Książek reprezentuje ZNP. Była przesyłana opinia Związku Nauczycielstwa Polskiego. PTH, które chyba najszerzej reprezentuje całe środowisko historyków, wysłało swoją ekspertyzę opartą na opiniach bardzo wielu członków PTH. W związku z tym uważam, że są to bardzo istotne pytania. Co zostało uwzględnione i czy są opinie dotyczące HiT-u, których nie mogliśmy przeczytać, ponieważ one są oczywiście niepublikowane na stronie ministerstwa, a które są jednoznacznie pozytywne?

Ponieważ już wyczerpaliśmy liczbę gości, jeżeli pan Dolata miałby ochotę jeszcze w tej chwili zabrać głos, to oczywiście jest taka możliwość. Pan Dolata chyba nie chce albo się zawiesiło połączenie.

Dobrze, w takim razie udzielam głosu panu Arturowi Góreckiego, żeby mógł odpowiedzieć na te wszystkie postawione pytania.

Dyrektor departamentu MEiN Artur Górecki:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Szanowni państwo, postaram się w pewien sposób skategoryzować, pogrupować te pytania i na nie odpowiedzieć. Gdyby któreś z zadanych pytań umknęło, to proszę o zwrócenie uwagi.

Pierwsza odpowiedź będzie na pytania, które się przewijały i powtarzały, czyli o związek między decyzją o wprowadzeniu nowego przedmiotu od września 2022 r. a sytuacją wojenną, w której w tej chwili się znajdujemy. Otóż chcę zwrócić uwagę tylko na jedną rzecz: żadne działania ministerstwa nie były podejmowane *ad hoc*, one wynikały z planu działania. W momencie kiedy zapowiadaliśmy już na jesieni prace mające na celu przygotowanie podstawy programowej i wdrożenie tego przedmiotu do szkół od września 2022 r., jednocześnie mówiliśmy o tym, że właśnie druga połowa lutego albo początek marca to będzie moment, kiedy te prace zostaną sfinalizowane. W związku z tym po prostu realizowany jest kalendarz.

Szczególnie pani przedstawicielka ZNP zwróciła uwagę na to, że nie usłyszała ode mnie niczego innego niż to, co można wyczytać na stronach MEN-u. Tak, bo opisałem te działania, podsumowując już pewien zamknięty proces. Wszystko od początku było bardzo transparentne, w związku z czym moim celem nie było zaskakiwanie państwa jakimikolwiek nowymi informacjami.

Jeżeli chodzi o przeprowadzone konsultacje publiczne, to raport z tych konsultacji, opisujący dokładnie wprowadzone zmiany, poprzez działy i punkty oraz charakter wprowadzonych zmian, jest dostępny na stronie RCL-u wraz z projektem rozporządzenia. Jest dostępny przez cały okres, czyli od 17 stycznia, kiedy te konsultacji się skończyły – jeżeli dobrze pamiętam datę dzienną. Oczywiście mogę ten raport jeszcze przesłać do rąk przedstawicieli szanownej Komisji. Te uwagi były różnego rodzaju, od bardzo szczegółowych, po ogólne. Raport został przesłany do konsultacji do tej samej grupy podmiotów, do których zwykle tego typu akty są przekazywane, czyli do ponad 60 stowarzyszeń, organizacji, także do rzecznika praw obywatelskich i rzecznika praw dziecka itd.

Napłynęło ponad 20 odpowiedzi, ponad 20 podmiotów zareagowało na nasze zaproszenie do konsultacji. Nie jestem w stanie w tej chwili państwu wskazać, że taka czy inna opinia danego podmiotu była tylko w samych superlatywach, a inna krytyczna – były takie i takie. Natomiast w większości były to rzeczowe dyskusje, tzn. przedstawienie konkretnych propozycji, do których się ustosunkowywaliśmy, a właściwie ustosunkował się zespół ekspercki przygotowujący podstawy programowe. Bowiem to do rąk przewodniczącego i zespołu eksperckiego trafiały uwagi – to oni decydowali o sposobie ich konsumpcji.

To, że uwagi w dosyć dużym stopniu zostały uwzględnione, pokazują cztery strony działów i punktów dokonanych zmian. Oczywiście chyba jest rzeczą oczywistą, że nie wszystkie uwagi można uwzględnić. Niektóre z nich szły tak daleko, wywrotowo, w stosunku do koncepcji podstawy programowej, że z tego powodu nie mogły być uwzględnione. Inne, dlatego, że np. proponowały rozbudowywanie treści podstawy programowej jeszcze dalej, co w obliczu rzeczywiście jej i tak dużej treściwości, na co państwo zwracaliście uwagę i w kontekście rozszerzonego WOS-u, i HiT-u, wydawało się bezzasadne. Ale

to są decyzje zespołu eksperckiego. Ministerstwo nie decydowało, żaden z urzędników nie decydował o tym, że skreślamy ten punkt, a to dodajemy inny. Decyzję podejmowali eksperci.

Przechodząc do kolejnego pytania, komponent kształcenia obywatelskiego, którego rzekomo ma nie być w Hicie czy który ma być zagrożony, czy to od strony teoretycznej, czy to w warstwie praktycznej realizacji, był od samego początku obecny w Hicie. Mogę cytować oczywiście podstawę, którą mam przed sobą. W tej chwili jest tak, że jeżeli jakieś treści zniknęły z podstawy programowej HiT-u w odniesieniu do edukacji obywatelskiej, to one na pewno pojawiły się na poziomie rozszerzonym. W Hicie, czyli w tym przedmiocie, który będą realizowali wszyscy uczniowie, mamy – od tego właściwie się zaczyna cała podstawa w opisie treści nauczania i wymagań szczegółowych: „Wiedza o podstawach życia społecznego". Tam mamy 22 punkty, które tylko do tego się odnoszą.

Natomiast to nie oznacza, że wyczerpuje to w ogóle cały komponent edukacji obywatelskiej, bo jeszcze dalej w poszczególnych punktach już bardziej narracji historycznej te elementy są wprzęgnięte. Podam tylko jeden przykład w rozdz. 5 pkt 19: „Uczeń wyjaśnia pojęcie społeczeństwa obywatelskiego, wskazuje przykłady jego funkcjonowania w Polsce po 1989 r., wyjaśnia znaczenie istnienia samorządu terytorialnego, charakteryzuje główne etapy jego odbudowy po 1990 r.". A później w sposobie realizacji treści, jest mowa o tym, że uczniowie mają mieć stworzoną przestrzeń m.in. do spotkań z organizacjami pozarządowymi, humanitarnymi, mają być zaangażowani w wolontariat – czyli to ten aspekt praktyczny, który jest obecny w tym przedmiocie.

Właśnie ten komponent dotyczący edukacji obywatelskiej i, trochę szerzej, tego, co wykracza poza historię, a przynależy już do obszaru innych nauk, nauk społecznych, stanowi fundament tego, co później rozszerzane jest jako wiedza o społeczeństwie. Państwo pytaliście, co jest rozszerzane – otóż rozszerzana jest właśnie baza edukacji obywatelskiej i nauk społecznych, która jest zawarta w Hicie. Przy tym chcę zwrócić uwagę na to, że funkcjonują w naszym systemie przedmioty, z których można zdawać maturę, a w ogóle nie mają podstawy programowej. Tak jest z historią muzyki, tańca, z historią sztuki. Więc jeżeli nawet tak spojrzelibyśmy na to, to nie jest jakaś sytuacja ekstraordynaryjna.

W kontekście pytań o podstawę programową, jej strukturę, uwagi natury merytorycznej do samej konstrukcji tej podstawy pojawił się też wątek, który nie do końca rozumiem – bo państwo pytaliście o imiona, nazwiska autorów podręczników. Wątek tego, że ministerstwo przygotowuje jakiś podręcznik. Ministerstwo nie przygotowuje żadnego podręcznika do tego przedmiotu, nikomu nie zlecało i nie zamierza zlecać pisania podręcznika do tego przedmiotu. W momencie, kiedy powiedziałem o tym, że mamy informacje z wydawnictw na temat prac, które trwają nad podręcznikami, odnoszę się tylko do tego, że wydawnictwa w momencie, kiedy w grudniu dostały… Tzn. kiedy była już dostępna dla wszystkich pierwsza propozycja podstawy programowej, wydawnictwa rozpoczęły prace przygotowawcze. Jest to zrozumiałe. Ministerstwo nie ma wpływu na autorów, którzy napiszą te podręczniki.

Co robi ministerstwo? Poprzez rzeczoznawców, których wybiera z listy ekspertów, którą dysponujemy; ludzi, którzy oceniają, czy w podręczniku jest zawarta cała podstawa programowa i czy nie ma błędów merytorycznych zawartych w tym podręczniku… Tacy eksperci wydają opinię. Jest dwóch ekspertów w normalnym trybie plus ekspertyza językowa. Na podstawie tych opinii, jeżeli są pozytywne, minister dopuszcza podręcznik do użytku szkolnego.

Zatem biorąc pod uwagę to, co w tej chwili wiem, zakładam, że jeszcze przed wakacjami możemy się spodziewać podręczników, które ukażą się na rynku, z którymi będą mogli być zapoznani nauczyciele. Przy czym materiały do realizacji inne niż podręczniki, owe e-materiały, o których wspomniałem, w tej chwili mniej więcej w 85% pokrywają podstawę programową. Jeszcze jest tylko kwestia technicznego podpięcia ich pod poszczególne zagadnienia przyjętej podstawy programowej do nowego przedmiotu.

W kontekście uporządkowania tych materiałów taka uwaga opisująca całą koncepcję powstawania tych materiałów i ich publikowania. Otóż one są realizowane w ramach funduszy. Ten program pilotuje Ośrodek Rozwoju Edukacji i w ramach procedury

dopuszczania również ma swoich rzeczoznawców, którzy oceniają te materiały. Odbywa się to jakby w ramach ORE, które jest za to odpowiedzialne, ministerstwo wprost nie recenzuje jeszcze jakoś tych materiałów. Natomiast to są moduły, to nie jest tak, że materiały mają odzwierciedlać z założenia… Być np. cyfrową wersją podręcznika. Nie. Każdy z tematów stanowi odrębny moduł, który nauczyciel w zależności od tego, jaki program będzie realizował – bo nauczyciele przecież realizują programy nauczania uwzględniające podstawy programowe – może sobie z tych modułów skomponować pomoc dydaktyczną, z której będzie korzystał, z której będą korzystali również jego uczniowie.

Jeżeli chodzi o krytyczne spojrzenie czy rzekomy minus całej koncepcji nowego przedmiotu, że uczniowie nie będą wyposażani w umiejętność krytycznego myślenia, to poza tym, że to jest jeden z ośmiu obszarów kompetencji głównych, który jest wpisany w założenia ogólne kształcenia, to wydaje mi się, że nie można się z tym zgodzić. Uznanie, iż uczeń, żeby mógł poprawnie myśleć, wyciągać wnioski, wnioskować, najpierw musi mieć jakąś wiedzę na ten temat, czyli kryteria do krytycznego myślenia, mówiąc krótko, a to jest zamysł, który leży u podstaw propozycji, która jest już podpisana przez pana ministra jako podstawa programowa do nowego przedmiotu – w żadnym wypadku temu nie służy.

Przykład, bo zacytowany został fragment podstawy, który właśnie w wyniku konsultacji został już zmieniony. Jedna z pań pytających jako rzekomy przykład braku tego krytycyzmu przywołała kwestię oceny tragedii smoleńskiej: że jest dookreślone, jak ma być ona interpretowana przez uczniów. W tej chwili zapis podstawy brzmi tak: „Uczeń poznaje fakty związane z tym wydarzeniem i dokonuje ich oceny". Ten cytat, który był wcześniej, zresztą wspólnej deklaracji Zgromadzenia Narodowego, został usunięty, tak że w żadnym wypadku nie można mówić o ideologizacji, która polegałaby na tym, że ta podstawa programowa jakby warunkuje jedyny słuszny wykład historii. Rzeczywiście o interpretację pewnie będziemy się spierali, ale też chyba w wykładzie naszej historii nie można uciekać od pewnego wartościowania, oceniania. Pewne postawy obiektywnie po prostu należy uznać za chwalebne, godne pochwały, a inne potępić, także po to, żeby właśnie kształtować ludzi odpowiedzialnych za swój los, za los naszego społeczeństwa i los państwa. W tych okolicznościach, w których teraz jesteśmy, wydaje się to szczególnie ważne, także troska o znajomość historii najnowszej, uwarunkowań, które na nią wpłynęły.

Jeżeli chodzi o pytanie o liczbę do uczniów, którzy dzisiaj zdają na maturze wiedzę o społeczeństwie, to mam informację, że w 2021 r. do matury z WOS-u przystąpiło 15 253 maturzystów. Jak będzie dalej, oczywiście tego nie wiem. Będziemy obserwowali i wtedy można dopiero dokonywać porównań, wyciągać jakieś wnioski.

Kwestia obecności sektora organizacji pozarządowych – najpierw w całym komponencie HiT-owskim. Tak jak powiedziałem, współpraca z takimi organizacjami jest wpisana w sposób realizacji tego przedmiotu, jest możliwa i zalecana przez ministerstwo. Natomiast oczywiście musi się to odbywać zgodnie z pewnym porządkiem. Ten porządek polega na tym, że jak najbardziej w przestrzeni społecznej powinno być miejsce, i ono jest, na organizowanie się ludzi w różnego rodzaju stowarzyszenia, organizacje, określanie charakteru tych organizacji.

Ale jeżeli chodzi już o wychowanie, wykształcenie dzieci i młodzieży, to jest pewien porządek odpowiedzialności za nie. W pierwszym rzędzie tę odpowiedzialność ponoszą rodzice i to oni powinni mieć decydujący wpływ na to, komu oddają dzieci i jakich treści są one uczone, do jakich aktywności również zapraszane są ich dzieci. O to tak naprawdę toczy się cały spór. Nie o to, żeby komukolwiek zamykać drogę do szkół, odcinać od ludzi, ale żeby to wszystko było po prostu transparentne. Żeby nie było takich sytuacji, że w szkołach pojawiają się podmioty zewnętrzne, przekazujące pewną wiedzę jakby w oderwaniu od podstaw programowych, od normalnego trybu pracy szkoły, i dzieje się to poza wiedzą rodziców. Tak że tutaj mówimy o pewnym porządku: rodzice – szkoła – ewentualnie dopraszamy inne podmioty za wiedzą tych podmiotów, które są przede wszystkim odpowiedzialne za kształcenie i wychowanie młodego pokolenia.

Nauczanie a fala uchodźców. Pan poseł Dolata w pewien sposób się do tego odniósł, więc nie będę powtarzał tego, co powiedział. Natomiast z punktu widzenia Minister-

stwa Edukacji i Nauki przypomnę, że w tej chwili są stworzone warunki takie, że każde z dzieci, każdy młody człowiek, a także student, który pojawi lub pojawił się już na terytorium naszej ojczyzny, może wejść do naszego systemu oświaty bez żadnych przeszkód. Nie ma nawet uwarunkowań biurokratycznych dotyczących przeglądania dokumentów, świadectw – zostało to uproszczone do zwykłych oświadczeń.

Te dzieci już są w naszych szkołach. Dane na dzisiaj mówią o bodajże 64 tys. uczniów, którzy już są zarejestrowani w naszym systemie informacji oświatowej. Ci uczniowie mogą trafiać wprost do oddziałów klasowych. W większości przypadków na razie tak jest, ale są organizowane przez samorządy oddziały przygotowawcze, które funkcjonują w naszym systemie oświaty. Do tej pory z racji na fakt, iż nie mieliśmy do czynienia z taką skalą uchodźców, pojawiały się szkołach incydentalnie. W tej chwili są wykorzystywane jako podstawowe narzędzie do przyjmowania uczniów z Ukrainy i przygotowywania ich przede wszystkim w obszarze językowym, jak również, na tyle, na ile to jest możliwe, realizacji elementów treści programowych i wejścia do systemu edukacyjnego w sposób ciągły. Szkoły, kuratoria są informowane o dostępnych już na rynku albo przygotowywanych materiałach dotyczących nauki języka polskiego praktycznie dla wszystkich etapów edukacyjnych.

Dokonywane są tłumaczenia standardów edukacyjnych obowiązujących na Ukrainie, które mają pomóc dyrektorom i uczniom w zorientowaniu się, do jakiej klasy należy przyporządkować ucznia, jeżeli ma on elementarną sprawność językową – to taka techniczna, ale niezwykle ważna przecież kwestia. Są udogodnienia, ułatwienia pozwalające na zatrudnianie właśnie nauczycieli z Ukrainy, także osób znających język ukraiński, w tym uchodźców, w charakterze pomocy nauczyciela w tych oddziałach, przede wszystkim komunikacyjnej. Chodzi też o to, żeby nauczyciele, którzy mają odpowiednie kwalifikacje i znajomość języka, mogli być zatrudniani jako nauczyciele przedmiotowi czy np. nauczyciele edukacji wczesnoszkolnej. Analogiczne rozwiązania, choć wiedzę o szczegółach mam już tutaj dużo mniejszą, dotyczą szkolnictwa wyższego.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Dobrze, dziękuję bardzo. Myślę, że otrzymaliśmy, może nie w pełni satysfakcjonujący sposób, ale odpowiedzi na pytania.

Pojawił się jeszcze pan prof. Andrzej Friszke, który poprzednio musiał na chwilę nas opuścić. Chciałabym udzielić mu w tej chwili głosu. W razie czego jeszcze poproszę wtedy pana Góreckiego o odpowiedzenie.

Trzeba się adnotować najpierw, włączyć mikrofon jeszcze, pan profesor ma niewłączony. Czy jesteśmy w stanie to zrobić zdalnie? Nie. Musi pan włączyć mikrofon. O! Teraz. Już jest dobrze.

Członek-korespondent Polskiej Akademii Nauk Andrzej Friszke:

Nie będę mówił długo, bo w zasadzie, cóż mam powiedzieć? Mój pogląd na temat treści tej podstawy programowej jest zawarty w dosyć obszernej recenzji. Dotyczy wielu różnych spraw. Oczywiście, tak jak pani poseł tu zwróciła uwagę, nie doszła do mnie nawet jednozdaniowa odpowiedź, czy ktoś w ogóle zajrzał do tej ekspertyzy, już nie mówiąc o tym, żeby wejść w jakąś dyskusję.

Z tego, co pan przed chwilą powiedział, rozumiem, że opracowano tę podstawę, nie bacząc na to, jaka będzie reakcja, jakie będą oceny tejże podstawy, jakie będą sformułowane poglądy. Od razu zamówiono podręczniki, jakby z góry zakładając, że wszelkie uwagi krytyczne nie będą miały znaczenia. Zatem mamy bardzo szczególny tryb postępowania w tej sprawie, w gruncie rzeczy wykluczający dyskusję, wykluczający korekty, poza drobiazgami. Może one nie są całkiem drobiazgami, ale dotyczą szczegółów, nie dotyczą kwestii zasadniczych, różnych spraw, zarówno jeśli chodzi o historię odleglejszą, jak i tę najnowszą. Oczywiście, zwłaszcza w tej najnowszej, pewne propagandowe schematy są po prostu przepisane i używane przez jedną partię. Według tych schematów jest zbudowana cała narracja o przemianach w Polsce lat 80. i do roku 2015.

W związku z tym jest to obraz partyjny, narzucony społeczeństwu wielobarwnemu, podzielonemu jeszcze w dodatku. No i cóż tu można powiedzieć? Odpowiedzią będzie – to muszę powiedzieć, że tak na pewno będzie – reakcja. Tzn. ci mający inny pogląd

na temat zasad, reguł i wartości, według których należałoby opowiadać o polskiej historii, będą, że tak powiem, upowszechniać te wartości, te alternatywne obrazy, np. dotyczące znaczenia „Solidarności" w dziejach wyjścia z komunizmu, które zostały zmarginalizowane w tej podstawie. Będziemy robić swoje, krótko mówiąc, niezależnie od tego, co z przyczyn partyjnych jednej partii, jednego środowiska ideologicznego zostało narzucone i zawarte w tej podstawie programowej. Tylko tyle mogę powiedzieć.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Jeszcze pani Krystyna Szumilas chciałaby powiedzieć jedno zdanie. Myślę, że to będzie ostatni głos w dyskusji. Pan Kierys jeszcze też, ale to już poprosiłabym wtedy o jednozdaniową wypowiedź, jeżeli można.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Chciałabym tylko ze smutkiem skonstatować, że chyba w ministerstwie panuje zasada, którą kiedyś pan prezes Jarosław Kaczyński wygłosił z mównicy sejmowej: „Nikt nas nie przekona, że białe jest białe, a czarne jest czarne". Niestety po wypowiedzi pana dyrektora przykro mi, że tak to brzmi. Mam takie wrażenie, że w ogóle nie słuchał pan tego, o czym tutaj mówiliśmy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Pan Kierys jeszcze w takim razie też to jedno zdanie.

Nauczyciel Arkadiusz Kierys:

Tak, bo przykro było słuchać tego wszystkiego. Otóż, panie Arturze Górecki, ostatnim elementem edukacji szkolnej jest zawsze nauczycieli. Ja, jako przedstawiciel, gwarantuję, że będziemy uczyć zgodnie z wynikami badań naukowych, a nie z indoktrynacją polityczną.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Dziękuję bardzo za tę deklarację. Myślę, że bardzo jest na te dzisiejsze czasy potrzebna.

Dobrze, myślę, że w ten sposób zakończyliśmy dyskusję. Dziękuję bardzo, również przedstawicielowi ministerstwa, za odpowiedź na pytania.

Proszę państwa, myślę, że w związku z tematem HiT-u jeszcze się spotkamy, kiedy będzie już będziemy wiedzieli, jak wyglądają podręczniki, będziemy wiedzieli, jak będzie wyglądało realne wprowadzenie.

Nie wiem, czy usłyszałam – przepraszam bardzo, być może się na moment wyłączyłam – odpowiedź na pytanie o nauczycieli. Czy to było „i", czy to było „lub"? Nie było, tak? Właśnie, dobrze mi się wydawało. Proste pytanie. Chodzi o to, czy jeżeli tam jest napisane o nauczycielach, że „nauczyciele historii i wiedzy o społeczeństwie", to ktoś, kto był uprawniony do nauczania wiedzy o społeczeństwie, kto miał wykształcenie politologiczne, stosunki międzynarodowe itd., będzie też miał prawo nauczać HiT-u w tej chwili?

Dyrektor departamentu MEiN Artur Górecki:

Tak, takie osoby mają prawo do nauczania HiT-u.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Rozumiem, czyli osoby, które spełniały warunki do tego, żeby nauczać poprzednio WOS-u, teraz będą mogły nauczać HiT-u. Dobrze, to jest takie, przepraszam, techniczne pytanie, ale myślę, że część osób to interesuje. Takie dostawaliśmy też zapytania w postaci e-maili, ponieważ jest to niepokój środowiska nauczycielskiego, ludzi, którzy w tej chwili są zatrudnieni, nauczają WOS-u.

Dziękuję państwu bardzo, zamykam dyskusję. Jeszcze formalne zakończenie. Uznaję, że porządek dzienny został wyczerpany. Zamykam posiedzenie. Dziękuję państwu bardzo.